

ZMIEN SVOJE ŻYCIE. ZMIEN SWÓJ ŚWIAT.

activated

WYPEŁNIAJ BOŻE POWOŁANIE

Biegnij i ukończ swój bieg

Odśwież swoje spojrzenie

Co ma znaczenie
dla Jezusa

Poznaj Bożą wolę

Pięć pomocnych kroków

KILKA SŁÓW OD REDAKCJI DLACZEGO TU JESTEM?

Niezależnie od tego, czy jesteś nastolatkiem, studentem, rodzicem dorastających dzieci, odnoszącym sukcesy zawodowcem czy seniorem w jesieni życia, prędzej czy później zadasz sobie ważne pytanie: „Czy moje życie ma sens?”.

Kiedy po raz pierwszy uświadomiłem sobie, że zostałem stworzony przez mojego kochającego Ojca Niebieskiego w konkretnym celu, moje życie zmieniło się o 180 stopni. Wcześniej byłem dość lekkomyślnym młodym człowiekiem i często myślałem: „A jakie to ma znaczenie?”. Potem poznałem Jezusa i zrozumiałem, że mogę mieć wpływ na świat, w którym żyję. Ty też możesz.

Świadomość, że Bóg cię kocha i że Jezus umarł za ciebie nawet jeśli czujesz, że twoja wiara jest zaledwie tak wielka jak „ziarnko gorczycy” (Ewangelia Mateusza 17:20) to wspała początek drogi. To może być różnica między rozpaczliwym zmaganiem się o wytyczenie własnego losu a pewnością, że nigdy nie jesteś sam, że Bóg ma dla ciebie plan i że pomoże ci go wypełnić.

Kiedyś myślałem, że każdy z nas ma w życiu tylko *jedno* przeznaczenie, *jedno* powołanie, które musimy odnaleźć i wypełnić. Dziś widzę,

że Bóg może pomóc nam odnajdywać cel i sens na każdym etapie życia i niezależnie od tego, gdzie się znajdujemy w domu, w pracy, wśród przyjaciół czy w naszej społeczności. Być może twoim powołaniem jest bycie uczciwym pracodawcą, sprawiedliwym właścicielem firmy, oddanym nauczycielem, kochającym rodzicem lub opiekunem albo aktywnym wolontariuszem, możliwości są nieograniczone. A twój cel prawdopodobnie będzie się z czasem zmieniał. Tak jak zmieniają się pory roku, tak również zmieniać się będzie nasza „misja”. Wiele osób może zaświadczyć, że po zakończeniu udanej kariery zawodowej albo po wychowaniu dzieci odkryli nowy sposób służenia innym.

Jezus powiedział, że przyszedł po to, abyśmy mieli życie w obfitości (Ewangelia Jana 10:10). Biblijna prawda pomaga nam kształtować nasze życie zgodnie z Bożym planem. W tym wydaniu znajdziesz kilka studiów biblijnych poświęconych właśnie tym zagadnieniom, a także osobiste świadectwa ludzi, którzy odnaleźli sens dzięki wierze i służbie innym. Wierzmy, że te historie będą dla ciebie błogosławieństwem na twojej drodze.

HINENI

SAMEER SETHI

W zeszłym roku po raz pierwszy w życiu wybrałem się z przyjaciółmi na łyżwy. Nie wiedziałem, czego się spodziewać. Na początku trzymałem się ściany okalającej lodowisko, żeby zachować równowagę. Mijał czas, a ja niewiele posuwałem się do przodu. Wciąż kurczowo trzymałem się ściany, bo bałem się, że upadnę.

Moi przyjaciele zachęcali mnie, żebym ruszył i zaczął jeździć. W końcu puściłem ścianę i ruszyłem przed siebie. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że potrafię jeździć na łyżwach! Oczywiście upadłem, ale od razu wstałem i znów zacząłem jeździć. Wolność, którą poczułem, gdy wreszcie puściłem ścianę i po prostu ruszyłem, była tego warta. Żałowałem tylko, że nie zrobiłem tego wcześniej.

Kiedy myślałem o tym doświadczeniu, dostrzegłem podobieństwo do chwili, gdy Bóg powołał mnie do chrześcijańskiej służby. Martwiłem się tym, co nieznane. Bałem się, że poniosę porażkę. Podążanie za Bożą wolą dla naszego życia wiąże się z wieloma niewiadomymi, ale moje ciągłe analizowanie wszystkiego sprawiło, że nie robiłem postępów w swoim powołaniu. Wciąż prosiłem Boga o znaki, zamiast zaufać temu, co już mi pokazał.

W końcu wziąłem udział w konferencji misyjnej w Bangkoku. Przez pięć dni słuchałem świadectw ludzi, którzy powiedzieli Bogu „tak”, choć nie znali wszystkich szczegółów tego, co ich czekało. Widząc wolność i radość tych ludzi, zrozumiałem, że nigdy nie odnajdę prawdziwego spełnienia, jeśli nie zrobię tego, do czego Bóg mnie powołał.



Jedną z sesji szczególnie zapadła mi w pamięć. Dotyczyła ofiarowania Bogu naszego *hineni*. *Hineni* to hebrajskie słowo oznaczające „oto jestem”. Prelegent mówił o tym, że powiedzenie Bogu *hineni*, naszego „tak” będzie miało swoje konsekwencje. Jednak jeszcze większe konsekwencje może mieć powstrzymywanie się od powiedzenia Bogu *hineni*. Jedną z nich jest utrata radości i spełnienia, jakie płyną ze służenia Bogu i robienia tego, do czego nas powołał.

Oczywiście podążanie za Bogiem nie zawsze jest łatwe. Oczywiście jest wiele szczegółów, których nie znamy. Ale pozostawanie w strefie komfortu nie pomoże nam osiągnąć naszych celów. Jeśli będziemy tkwić w niej zbyt długo, możemy skończyć z żalem i pytaniami: „A co by było, gdybym...?”. Kiedy wychodzimy na przeciw temu, do czego Bóg nas powołał, możemy odkryć ogromną radość i wolność. To życie pełne przygód i prawdziwego spełnienia.

WYPEŁNIANIE BOŻEGO CELU DLA NASZEGO ŻYCIA

Biblia uczy nas, że Bóg ma dla każdego z nas swój zamysł i plan. „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (List do Efezjan 2:10). Jezus nauczał, że wypełnianie Bożego zamysłu dla naszego życia zaczyna się od „szukania najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości”, a wtedy wszystko inne, czego potrzebujemy, zostanie nam dodane (Ewangelia Mateusza 6:33). Ale jak możemy zrozumieć Boży zamysł i poznać Jego wolę dla naszego życia?

Najważniejszą decyzją, jaką podejmujemy w życiu, jest przyjęcie Jezusa jako naszego Pana i Zbawiciela, ponieważ od niej zależy nasza wieczna relacja z Bogiem i naszym miejscem w Jego Królestwie (Ewangelia Jana 3:16–18). Kiedy oddajemy swoje życie Chrystusowi, rozpoczynamy nowe życie, z zupełnie nowym celem, spojrzeniem na świat i systemem wartości. Otrzymujemy nową tożsamość jako dzieci Boga, Jego synowie i córki (Ewangelia Jana 1:12). Każdego dnia stajemy też przed wieloma decyzjami, starając się żyć zgodnie z naszą wiarą i kształtować swoje życie według zasad zawartych w Jego Słowie (List do Efezjan 4:20–24).

Jezus wskazał dwa najważniejsze przykazania, które powinny kierować naszym życiem i naszymi decyzjami: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie zaś, podobne do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Ewangelia Mateusza 22:37–39). Nasze życie i



nasze czyny powinny odzwierciedlać Jego miłość: „Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan od ciebie żąda: tylko tego, abyś postępował sprawiedliwie, umiłowiał życzliwość i pokornie chodził z twoim Bogiem” (Księga Micheasza 6:8).

Jako chrześcijanie, którzy pragną podobać się Panu, jesteśmy powołani, by budować nasze życie wokół Boga i Jego Słowa, postępować zgodnie z Jego wolą oraz dzielić się z innymi Jego miłością i prawdą. Jezus powiedział: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo bez Mnie nic nie możecie uczynić” (Ewangelia Jana 15:5). Jeśli oddaliśmy Jezusowi nasze serce i życie, będziemy szukać Jego pomocy i prowadzenia, a także wielbić Go i dziękować Mu za Jego obecność oraz za dobre

dary, którymi nas obdarza.

Celem wszystkich naszych decyzji powinno być wypełnianie Bożego zamysłu dla naszego życia i przynoszenie Mu chwały. Apostoł Paweł napisał: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 List do Koryntian 10:31). To dla Niego żyjemy i to On pomaga nam realizować swoją dobrą wolę i swój zamiysł wobec naszego życia. „Albowiem Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego dobrą wolą” (List do Filipian 2:13, Biblia Tyśiąclecia). Kiedy więc powierzamy Panu swoje drogi, możemy zaufać, że będzie działał w nas i przez nas, aby wypełnić swój zamiysł względem nas. Obiecał, że będzie nas prowadził w naszych decyzjach i działał w naszym imieniu (Psalm 37:5).

Jeśli wiernie będziesz szukać najpierw Królestwa Bożego i starać się dostosować swoją wolę do Jego woli dla twojego życia, przekonasz się, że On nie przestanie kierować twoją drogą i ci błogosławić (Ewangelia Mateusza 6:33). A kiedy będziesz uznawać Go we wszystkich swoich drogach, będziesz przynosić Mu chwałę swoim życiem i poprzez dobro, którego dokonuje przez ciebie (Księga Przysłów 3:6). Nawet gdy sprawy nie potoczą się tak, jak mieliśmy nadzieję, albo gdy przyjdzie nam zmierzyć się z rozczarowaniem, stratą, tragedią czy trudnościami, możemy ufać, że Bóg działa. On nigdy nie zawiedzie swojej obietnicy, że wszystko będzie współdziałać dla dobra tych, którzy Go miłują i są powołani zgodnie z Jego zamiysłem (List do Rzymian 8:28).

Aby jednak naprawdę wypełniać Bożą wolę i Jego zamiysł, musimy najpierw uznać, skąd pochodzi prawdziwa siła, z naszej zależności od Pana, który powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 List do Koryntian 12:9). Słowo Boże mówi: „Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością, niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem. Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że rozumie i poznaje Mnie, że Ja jestem Panem” (Księga Jeremiasza 9:23–24).



Jako naśladowcy Chrystusa jesteśmy powołani, by dzielić się Jego miłością z innymi i wyznawać wiarę w Jezusa jako jedyną nadzieję zbawienia, a także jako drogę, prawdę i życie (Ewangelia Jana 14:6). Możemy świadczyć o naszej wierze i dzielić się z innymi Bożą miłością nawet wtedy, gdy czujemy się niezdolni czy nieprzygotowani, pamiętając słowa apostoła Pawła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (List do Filipian 4:13).

Jeśli naprawdę w coś wierzysz, będziesz o tym mówić, będziesz chciał się tym dzielić z innymi i będziesz się tym chlubić! Jeśli wierzysz w swoją ulubioną drużynę sportową albo partię polityczną, rozmawiasz o niej z innymi. Jeśli lubisz swoją pracę i wierzysz w to, co robisz, także o niej opowiadasz. Jeśli kochasz Jezusa i w Niego wierzysz, będziesz mówić o Nim. Jak powiedział Jezus: „Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Ewangelia Mateusza 6:21).

Jeśli jednak czujesz się niepewnie albo wydaje ci się, że nie potrafisz dzielić się z innymi Jego miłością i prawdą, nabierz otuchy, patrz na uczniów pierwszego Kościoła. Kiedy przywódcy religijni nakazali im przestać głosić Jezusa, żarliwie modlili się: „Panie, daj sługom swoim głosić słowo Twoje z całą odwagą”. Wyznali przed Panem swoją słabość i lęki, prosząc Go o pomoc, a On odpowiedział na ich modlitwę: „Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże” (Dzieje Apostolskie 4:29–31).

Być może nie jesteś powołany, by zostać teologiem, pastorem czy przywódcą chrześcijańskim, ale każdy z nas może przynosić chwałę Panu, dzieląc się z innymi Jego miłością i prawdą oraz będąc żywym przykładem swojej wiary

w każdej dziedzinie życia. Za każdym razem, gdy dzielimy się z innymi naszą wiarą albo wręczamy komuś traktat ewangelizacyjny, wypełniamy nasze powołanie, by być ambasadorami Chrystusa (2 List do Koryntian 5:20). Nawet kiedy mówimy komuś po prostu: „Niech Bóg ci błogosławi”, przypominamy mu, że Bóg istnieje i że to On jest Panem wszystkiego. Za każdym razem, gdy wypowiadamy słowo otuchy, pomagamy komuś w potrzebie, okazujemy współczucie osobie przeżywającej stres lub zmartwienie, modlimy się za kogoś albo ofiarujemy innym swój czas i siebie samych, wypełniamy Jego przykazanie, by miłować bliźniego i służyć innym w miłości (List do Galatów 5:13–14).

Każdy z nas został powołany, by przebiec wyznaczoną przez Pana drogę. Mamy więc wytrwale biec w wyścigu, który jest przed nami, wiernie podążając za Panem dokądkolwiek i jakkolwiek nas powoła. Jedynym sposobem, by otrzymać wytrzymałość potrzebną do ukończenia tego biegu, jest „patrzeć na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala”. Musimy nieustannie kierować wzrok na Pana i pamiętać o wszystkim, co wycierpiał dla naszego zbawienia, abyśmy „nie ustawiali i nie upadali na duchu” (List do Hebrajczyków 12:2–3).

Bądź dziś wierny i staraj się żyć zgodnie z Bożą wolą i Jego zamysłem dla twojego życia. A pewnego dnia usłyszysz od Niego: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Wejdź do radości twego Pana!” (Ewangelia Mateusza 25:21). Niech Bóg ci błogosławi, gdy nadal trwasz w wierze, biegniesz w wyznaczonym ci biegu i toczysz dobry bój wiary, nieustannie wpatrując się w Jezusa (List do Hebrajczyków 12:2).



ODŚWIEŻONE SPOJRZENIE

MARIE ALVERO

Czytam właśnie Biblię i zawsze zwracając moją uwagę historie ze Starego Testamentu, które pokazują, że Bóg miał wspaniałą plan, historia Józefa, Estery, Dawida, Abrahama, Mojżesza, Izaaka, Noego i tak wielu innych. Kiedy czytamy te historie, widzimy całość. Próby, straty i doświadczenia nabierają sensu, gdy poznajemy zakończenie całej historii.

Nie sądzę, żeby moje życie przypominało życie któregoś z tych „wielkich bohaterów Biblii”. twoje prawdopodobnie też nie. Nie widzę w swoim życiu jakiejś niezwykłej, dramatycznej historii. Z drugiej strony nigdy nieostałam sprzedana w niewolę ani nie wyszłam za króla. Większość mojego życia jest po prostu zwyczajna i codzienna. Jestem zwyczajną żoną i mamą, wychowującą zwyczajne dzieci w zwyczajnym domu, przy zwyczajnych dochodach bez osiągnięć, o których ktokolwiek chciałby pisać.

Czasami sprawiało to, że zaczynałam się zastanawiać, czy naprawdę wypełniam swoje życiowe powołanie. Czy jestem w Bożej woli? Czy właśnie tego On ode mnie chce? Czy wydaję właściwy owoc? Skąd mam wiedzieć, że jestem w Jego woli, skoro nic z tego, co robię, nie prowadzi do czegoś, co można by uznać za wielkie i niezwykłe?

Pomogło mi przyjrzenie się fragmentom Pisma, które mówią o Bożej woli.

„Nie upodabniajcie się do tego świata, ale przemieniajcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście potrafili rozpoznać, jaka jest wola Boga, co jest dobre, miłe i doskonałe” (List do Rzymian 12:2).

„W każdych okolicznościach dziękujcie Bogu. Taka jest bowiem wola Boga względem was w Chrystusie Jezusie” (1 List do Tesaloniczan 5:18).

„Powiedział ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan od ciebie żąda: tylko tego, byś postępował sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził ze swoim Bogiem” (Księga Micheasza 6:8).

„A Bóg pokoju [...] niech was wyposaży we wszystko, co dobre, abyście mogli pełnić Jego wolę, i niech sprawia w nas to, co jest Mu miłe, przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała na wieki wieków” (List do Hebrajczyków 13:20–21).

To, co szczególnie wyłania się dla mnie z tych wersetów, jest naprawdę wspaniałą wiadomością!

- Chodzi o moje serce, a nie o moje osiągnięcia.

- To nie zależy od moich własnych możliwości; chodzi o to, bym pozwoliła Bogu wypełniać Jego wolę w moim sercu i życiu.

- Reszta wypływa z wiernego serca.

Czasami potrzebuję odświeżyć swoje spojrzenie, aby na nowo dostrzec to, co jest ważne dla Boga. Potrzebuję na nowo skierować swoje serce ku Niemu i podążać za Nim. Mam nadzieję, że dla ciebie również okaże się to pomocne.





AMY JOY MIZNARY

„MAŁY” TRÓJKĄT

Nie mogę powstrzymać uśmiechu, kiedy słyszę, jak ktoś mówi: „Och, jedyny instrument muzyczny, na którym potrafię grać, to trójkąt!”. Zwykle ma to być żartobliwy sposób na powiedzenie innym, że dana osoba nie jest zbyt muzykalna. W rzeczywistości jednak prawidłowe granie na trójkącie może być całkiem trudne. Oczywiście nie jest to umiejętność, która robi furorę, i z pewnością wymaga mniej zaangażowania niż gra na wielu innych instrumentach, ale trójkąt ma różne brzmienia, a jego uderzenia są zazwyczaj precyzyjnie wkomponowane w utwór i związane z ważnymi rytмами.

Przekonałam się o tym w dość zabawny sposób, kiedy jeden z utworów naszego zespołu wymagał użycia trójkąta w kilku szczególnie ważnych momentach. Ponieważ wszyscy muzycy byli już zajęci grą na swoich instrumentach, poprosiliśmy brata jednej z osób, żeby za-

jął się uderzaniem w mały trójkąt we właściwych chwilach. Nie traktowaliśmy trójkąta jako „prawdziwego” instrumentu, więc nie przyszło nam nawet do głowy, że coś może pójść nie tak. Właściwie nawet przez chwilę się nad tym nie zastanawialiśmy.

Przez większość czasu ćwiczyliśmy bez trójkąta, ponieważ brat był zajęty, a my i tak nie przywiązywaliśmy większej wagi do jego partii. Kilka dni przed koncertem zaprosiliśmy go jednak na jedną czy dwie próby. Wtedy zrozumieliśmy, że popełniliśmy poważny błąd.

Choć był chętny do pomocy i miał dobre usposobienie, nie należał do najlepszych słuchaczy. Bez względu na to, ile razy tłumaczyliśmy mu, co ma robić, rysowaliśmy schematy czy pokazywaliśmy mu odpowiedni sposób, wydawało się, że nigdy naprawdę nie zapamiętuje naszych instrukcji ani się do nich nie stosuje. Chyba kierował się słowami Pisma:



„Wszystko, co twoja ręka znajdzie do zrobienia, rób z całej swojej siły” (Księga Kaznodziei Salomona 9:10). Niestety, werset ten nie mówi: „rób to z największą dokładnością”, więc traktował odpowiednio wycucie czasu jedynie jako sugestię i z ogromnym entuzjazmem uderzał w mały metalowy trójkąt, kiedy tylko miał na to ochotę.

Po wielu próbach, które zaczynaliśmy i przerywaliśmy, zrobiliśmy sobie przerwę. Szczerze mówiąc, wszyscy byliśmy mocno zaskoczeni takim obrotem spraw. I choć chcieliśmy wierzyć, że to my jesteśmy gwiazdami tego przedstawienia, zaczęliśmy zdawać sobie sprawę, że ten maleńki, prosty instrument perkusyjny może z łatwością, i to w negatywnym sensie przyćmić wszystko, co robiliśmy. Zamiast być tylko zabawnym dodatkiem, trójkąt stał się głównym punktem, na którym skupiała się uwaga, i nagle niezwykle ważne stało się to,

żeby te kilka jego delikatnych uderzeń zabrzmiało we właściwym momencie.

Wznowiliśmy próbę, mając tę świadomość w centrum naszych myśli. Jednak osoba grająca na trójkącie wciąż nie rozumiała swojej roli. Niezależnie od tego, jak dyrygent, pozostali muzycy czy jego siostra starali się uświadomić mu, jak ważna jest jego partia, on pozostawał pogodny, ale zupełnie nieświadomy sytuacji. Pomiędzy jego niechęcią do uznania znaczenia własnej partii a naszymi nieustannymi próbami wpasowania jej w rytm reszta próby zlała mi się w pamięci w jedną wielką niewyraźną całość.

Doskonale pamiętam natomiast pierwsze kilka prób i wyraźną lekcję, jakiej się wtedy nauczyliśmy: trójkąt, choć mały, prosty i niezbyt imponujący, był ważny. Całe zamieszanie powstało dlatego, że założyliśmy, iż nie ma znaczenia. Wydawało nam się, że skoro nie ma najwspanialszej ani największej partii, to jego wartość jest mniejsza.

Myślenie, że wielkość zadania lub wymagane do jego wykonania umiejętności decydują o jego znaczeniu, jest błędem. To właśnie małe zadania, zwyczajni ludzie i pozornie nieistotne rzeczy sprawiają, że świat naprawdę może funkcjonować. Gra na trójkącie nie jest trudna. Nie jest też szczególnie imponująca. Zazwyczaj nie ma on skomplikowanych, rozbudowanych partii. A jednak *jest* ważny.

Tak więc naprawdę liczą się małe rzeczy, niezależnie od tego, czy jest to trójkąt albo osoba na nim grająca, pogodny pracownik sprząający czy uprzejmy kasjer, kochająca nauczycielka przedszkolna czy wykwalifikowany pracownik budowlany, czy też jakakolwiek inna, pozbawiona splendoru i niewidoczna rola, która nie trafia na pierwsze strony gazet ani nie staje się tematem w mediach społecznościowych, ale na zawsze pozostaje doceniona przez kochającego Boga, który widzi wszystko. Ci ludzie, ich praca, zadania i role są dla Niego ważne! I dla nas również powinny być ważne.

WIARA W KAŻDYM OKRESIE ŻYCIA

G.L.ELLENS

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem” (Księga Kaznodziei 3:1).

Te słowa przypominają nam, że życie składa się z różnych okresów, a każdy z nich niesie ze sobą własne radości, wyzwania i okazje, by zaufać Bogu. Czy jesteśmy młodzi i pełni marzeń, czy zmagamy się z presją wieku średniego, czy też uczymy się żyć w spokojniejszym rytmie późniejszych lat Bóg nieustannie działa. Kształtuje na nowo nasze priorytety, powołanie i relacje, aby były zgodne z Jego doskonałym planem.

Wiele lat temu, gdy wychowywałam pięcioro małych dzieci w wieku od roku do siedmiu lat, moje dni były wypełnione od świtu do zmierzchu. Pamiętam, jak modliłam się w pośpiechu, między kolejnymi praniem i karmieniem dzieci. Życie przypominało nieustanną próbę zachowania równowagi, a jednak właśnie wtedy szczególnie doświadczałam obecności Boga pośród całego tego zabiegania. Umacniał mnie, prowadził i nadawał sens nawet naj-

drobniejszym
codziennym
obowiązkom.

Kiedy dzieci podrosły, przeprowadziliśmy się z rodziną do Tajlandii. Uczylałam tam angielskiego w Królewskiej Tajskiej Akademii Wojskowej, podczas gdy dzieci kończyły szkołę średnią. Długie godziny spędzane w autobusach dawały mi czas na czytanie i rozważanie Słowa Bożego, za co byłam bardzo wdzięczna.

Teraz jestem w zupełnie innym okresie życia, wszystkie moje dzieci opuściły już dom, ukończyły studia i założyły własne rodziny. Odkryłam więc, że moje powołanie znów się zmieniło. Nie muszę już biegać za małymi





dziećmi ani przygotowywać zajęć. Zamiast tego Bóg zaprosił mnie, abym jeszcze głębiej zanurzyła się w czasie spędzanym z Nim. Dzięki temu mogę towarzyszyć młodym ludziom, służyć im radą i pomagać innym zbliżać się do Niego.

Początkowo trudno było mi odnaleźć się w tej zmianie. Brakowało mi emocji i nieustannego zabiegania, które towarzyszyły moim wcześniejszym rołom. Z czasem jednak zrozumiałam, że skoro zmieniły się moje okoliczności, zmienił się również sposób, w jaki Bóg chce się mną posługiwać.

Choć nasze możliwości i okoliczności mogą

się zmieniać, charakter Boga pozostaje taki sam. „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (List do Hebrajczyków 13:8). Kiedy zmieniają się nasze role, a nasza tożsamość zaczyna wydawać się niepewna, zawsze możemy zaufać Jego wiernej miłości.

Wiara w każdym okresie naszego życia oznacza ufność, że Bóg wciąż działa, nawet gdy nasze dni wyglądają zupełnie inaczej. Nie zaskakuje Go to, że nasze ciało się starzeje, że mamy mniej energii, czy że nasze plany ulegają zmianie. On widzi całość i z miłością prowadzi nas krok po kroku.

Czasami przyjęcie nowego okresu życia oznacza wejście w coś, czego jeszcze nie znamy. Kilka lat temu bliska przyjaciółka zaprosiła mnie, abym poprowadziła niewielką grupę studium biblijnego. Czułam się nieprzygotowana i niepewna siebie, ale miałam w sercu poczucie, że Pan zachęca mnie, bym powiedziała „tak”. Ten prosty akt posłuszeństwa otworzył przede mną drzwi, których nigdy się nie spodziewałam. Otrzymałam możliwość niesienia touchy innym, a po drodze sama wzrastałam w wierze.

Bóg nie pozwala, by jakiegokolwiek okres naszego życia poszedł na marne. To, co możemy Mu ofiarować, może się zmieniać, ale nasze „tak” wypowiedziane Jemu wciąż ma znaczenie. Czy uczymy, modlimy się, po prostu uważnie słuchamy, gdy ktoś potrzebuje się wygadać, czy służymy innym, możemy być pewni, że nasze posłuszeństwo przynosi wieczne owoce.

Ostatecznie przyjęcie Bożego planu na każdy okres życia oznacza życie z otwartymi dłońmi. Musimy być gotowi puścić to, co już za nami, i przyjąć to, co przed nami. Oznacza to codzienne pytanie: „Panie, do czego zapraszasz mnie dzisiaj?”, a potem podążanie za Nim, nawet gdy droga przed nami wydaje się nieznaną.

Każdy okres życia, czy jest pełen aktywności, czy naznaczony odpoczynkiem jest Bożym zaproszeniem, by iść blisko Jezusa. Nasze role mogą się zmieniać, ale Jego miłość nigdy się nie zmienia. A kiedy Mu ufamy, odnajdujemy cel, pokój i radość, bez względu na to, w jakim okresie życia się znajdujemy.

PODCZAS PODRÓŻY

JOSEPHINE KIND

Wiele razy podróżowałam pociągiem, autobusem i innymi środkami transportu publicznego. Zawsze sprawiało mi to przyjemność, bo był to dla mnie czas na czytanie, refleksję i pisanie. Lubię też podziwiać piękno Bożego stworzenia. Jedyne, o czym muszę pamiętać, to żeby wysiąść na właściwym przystanku. Resztę czasu mogę przeznaczyć na pisanie artykułów, a nawet rozdziałów mojej książki, prowadzenie badań, modlitwę za innych czy napisanie komuś kilku słów otuchy.

Podróżowanie środkami transportu publicznego daje okazję, by przyrzeć się studentom, turystom i osobom dojeżdżającym do pracy. Łatwo rozpoznać tych, którzy codziennie pokonują tę samą trasę, znają ją na pamięć, więc nic ich już nie zaskakuje, a wielu z nich po prostu nadrabia zaległości w śnie. Turyści trzymają w rękach aparaty fotograficzne. Studenci, jeśli akurat nie śpią, chętnie rozmawiają albo są pochłonięci nauką. Rodzice podróżujący z niemowlętami czy małymi dziećmi starają się, by ich pociechy nie przeszkadzały innym. Cieszą się, kiedy pomagam im zająć czymś maluchy. Jednego jestem pewna: Jezus kocha ten barwny i różnorodny obraz ludzkości wędrującej przez życie. I delikatnie zachęca mnie, abym również ich pokochała.

Czasami rozmawiam z innymi podróżnymi, nieraz jest to tylko krótka pogawędka, a innym razem dochodzi do bardzo głębokiej wymiany myśli. Pewnego razu na przystanku autobusowym rozmawiałam z młodym mężczyzną, który, jak sam szczerze przyznał podczas naszej rozmowy, zmagał się z uzależnieniami. Przez chwilę miałam wrażenie, jakby był moim synem, który potrzebuje zachęty i przyjaźni. Wymieniliśmy się numerami telefonów. Zaledwie kilka minut po jego odejściu zadzwonił do mnie i powiedział: „Chciałem tylko wiedzieć, czy naprawdę to powiedziałaś, czy może byłeś jedynie wytworem moich halucynacji. Tak nie-

wiele osób poświęca czas, żeby wysłuchać nieznanego i okazać mu miłość”.

Mam wiele okazji, by pomagać ludziom, czy to wskazując im drogę, pomagając z bagażem, czy po prostu obdarzając ich uśmiechem. Pewnego razu pożyczyłam telefon pewnej kobiecie. Musiała ustalić z córką, gdzie ta ma po nią przyjechać, ale bateria w jej telefonie się rozładowała. Kobieta była bardzo zmęczona i spanikowana, ponieważ przebyła długą drogę. Kiedy wszystko udało się ustalić z jej córką, okazało się, że poszliśmy razem na lunch. Rozmawialiśmy tak swobodnie, jakbyśmy znali się od dawna.

Wiem, że niektórzy nie przepadają za podróżowaniem komunikacją publiczną, dlatego mam nadzieję, że te kilka myśli poprawi ci humor i zainspiruje cię następnym razem, gdy będziesz wyruszać w drogę!





NASZE POWOŁANIE

CHRISTIAN SERGEI

Jako naśladowcy Jezusa nie należymy do tego świata (Ewangelia Jana 15:19). Naszym powołaniem jest „upodobnić się do obrazu Jego Syna” (List do Rzymian 8:29), „przemienić się przez odnowienie naszego umysłu” (List do Rzymian 12:2) i „przyoblec się w Pana Jezusa Chrystusa” (List do Rzymian 13:14), tak aby Boża natura stała się naszą naturą. „Albowiem Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego upodobaniem” (List do Filipian 2:13).

Umieramy dla dawnego życia i rodzimy się na nowo do nowego. Jesteśmy narodzonymi na nowo dziećmi Boga, przybranymi przez Niego, dziedzicami Jego Królestwa. Bóg, Ojciec, Jezus i Duch Święty mieszkają w naszych sercach! [[List do Rzymian 6:6; Ewangelia Jana 1:12; 2 List do Koryntian 5:17; List do Rzymian 8:17.]]

Jesteśmy również powołani, by pomagać ratować ludzi z królestwa ciemności i otwierać ich duchowe oczy na prawdę, aby oni także mogli doświadczyć wielkiej miłości Boga, Jego przebaczenia i prawdziwej duchowej wolności.

Jezus widzi każdego z nas. Każdy człowiek został stworzony przez naszego Ojca Niebieskiego i jest przez Niego kochany. To On sprawia, że Jego słońce wschodzi nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi (Ewangelia Mateusza 5:45). Posłał swojego Syna dla wszystkich ludzi, wszyscy

są umiłowani. Przez łaskę narodziliśmy się na nowo i uczestniczymy w Jego celu, także w tym: „Pan namaścił mnie... posłał mnie, abym opatrywał rany serc złamanych, abym głosił wolność jeńcom i więźniom swobodę” (Księga Izajasza 61:1).

Kim są ci jeńcy? Czy wśród nich mogą być również ci, którzy zostali uwięzieni w królestwie ciemności? Nie mamy usprawiedliwiać, przemilczać ani pomniejszać zła popełnianego przez tych, którzy je czynią. Jednak jako dzieci Boga zostaliśmy powołani, by docierać z Ewangelią łaski do zagubionych bez względu na to, kim są i czego dokonali. „Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom” (List do Tytusa 2:11). „Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, lecz aby świat zbawić” (Ewangelia Jana 12:47).

Nasz Król postawił nas tutaj, abyśmy byli Jego czyniącymi pokój. Nie pozwólmy, by sprawy tego świata nas rozpraszały czy wikłały, lecz „dążmy do tego, co w górze” (List do Kolosan 3:2). „Postępujmy jak dzieci światłości” (List do Efezjan 5:8), jako dzieci Boga.

„Lud, który siedział w ciemności, ujrzał wielkie światło, a tym, którzy siedzieli w krainie i cieniu śmierci, światło wzeszło” (Ewangelia Mateusza 4:16).

BOŻA DEFINICJA DOSKONAŁOŚCI

SIMON BISHOP

Ostatnio dużo myślałem o procesie rozwoju i chciałbym podzielić się z tobą kilkoma przemyśleniami.

Jezus powiedział: „Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec niebieski” (Ewangelia Mateusza 5:48). Zawsze wydawało mi się to dość zdumiewające, bo nawet w najlepszych chwilach nie uważałem się za kogoś choćby zbliżonego do doskonałości. Nie spotkałem też nigdy nikogo, kogo mógłbym uznać za doskonałego. Słowo „doskonały”, używane w wielu przekładach Biblii, pochodzi od greckiego słowa *teleios*, które oznacza między innymi: (a) kompletny, mający wszystkie swoje części, (b) w pełni rozwinięty, dojrzały. Można więc powiedzieć, że doskonałość to także pełnia, wszechstronność i dojrzałość.

Oto dwa inne wersety, w których słowo „doskonały” opisuje człowieka:

„Wszyscy bowiem często się potykamy. Jeśli ktoś nie potyka się w mowie, jest człowiekiem doskonałym i potrafi utrzymać w ryzach całe swoje ciało” (List Jakuba 3:2). Jakub wyjaśnia dalej, że człowiek dojrzały to taki, który nauczył się panować nad swoimi słowami.

„Jezus odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną»” (Ewangelia Mateusza 19:21). Jezus powiedział temu człowiekowi, że musi nauczyć się stawiać pójście za Nim ponad swoje ziemskie bogactwo.

Biblia porównuje początek naszej relacji z Bogiem do duchowego odrodzenia, czyli narodzenia na nowo. Jednak wiele wersetów pokazuje, że kiedy przychodzimy do Chrystusa, powinniśmy uczynić naszym priorytetem duchowe dojrzewanie i coraz większe upodabnianie się do Jezusa. Paweł powiedział swojemu mło-

demu podopiecznemu Tymoteuszowi: „Uciekaj zaś od młodzieńczych pożądliwości, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój, wraz z tymi, którzy z czystego serca wzywają Pana” (2 List do Tymoteusza 2:22). Paweł powiedział też: „Bracia, nie bądźcie dziećmi w myśleniu... w myśleniu bądźcie dojrzały” (1 List do Koryntian 14:20).

Kiedy Jezus powiedział, że powinniśmy być doskonali, chwilę wcześniej mówił o miłości do naszych nieprzyjaciół, o tym, by nie traktować ludzi źle na podstawie własnej opinii o nich, lecz okazywać dobroć wszystkim. To również jest przejawem dojrzałości.

Podsumowując to wszystko, wydaje się, że Boża definicja doskonałości, jeśli chodzi o nas, Jego dzieci, oznacza uczenie się miłości, cierpliwości, wyrozumiałości i dojrzałości w naszych słowach oraz myślach, troszczenie się o potrzeby innych, a przede wszystkim życie w taki sposób, by poprzez nas inni mogli dostrzec miłość Jezusa.

Modlę się, aby każdy z nas nadal podążał za Bożym światłem na swojej życiowej drodze, aż nadejdzie dzień, kiedy zobaczymy Go twarzą w twarz.



ODKRYWANIE BOŻEJ WOLI

5 kroków do poznania Jego
planu dla twojego życia

LILIA POTTERS



Niedawno przeczytałam rozważanie, w którym wyjaśniono, że najważniejszą rzeczą, o której powinniśmy pamiętać przy podejmowaniu decyzji, jest to, aby nasze plany były zgodne z Bożą wolą. Ale jak możemy poznać Bożą wolę dla naszego życia? Oto pięć kroków, które mogą nam w tym pomóc:

1. Poddaj się Bożej woli. Zaczynij od postanowienia, że najbardziej ze wszystkiego pragniesz Bożej woli dla swojego życia. Zaufaj, że Jego plan jest najlepszy zarówno dla ciebie, jak i dla osób, na które wpłyną twoje decyzje. To poddanie się jest fundamentem poznawania Jego wskazówek.

„Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o Nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki” (Księga Przysłów 3:5–6).

2. Znajdź czas na modlitwę. Modlitwa pomaga wyciszyć umysł i serce przed Panem oraz uznać, że potrzebujesz Jego wskazówek. Kiedy pokornie szukasz Go w modlitwie, otwierasz się na to, by usłyszeć Jego radę.

„Jeśli komuś z was brakuje mądrości, niech prosi Boga, który daje wszystkim chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (List Jakuba 1:5).

3. Czytaj Biblię. Słowo Boże pomoże ci lepiej zrozumieć Jego plan dla twojego życia. Proś Go, aby prowadził cię do fragmentów, które oświecą twoją drogę i potwierdzą kierunek, w którym chce, abyś podążał.

„Słowo Twoje jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce” (Psalm 119:105).

4. Rozmawiaj z innymi. Szukaj rady u zaufanych, dojrzałych duchowo osób. Podzielenie się z nimi swoją sytuacją może dać ci nowe spojrzenie, a ich mądrość może pomóc ci rozpoznać Boży plan.

„Bez rady plany się nie udają, lecz dzięki wielu doradcom osiągną swój cel” (Księga Przysłów 15:22).

5. Weź pod uwagę swoją sytuację. Bóg często przemawia poprzez okoliczności, otwierając i zamykając przed nami drzwi, aby nas prowadzić. Zwracaj uwagę na pojawiające się wokół ciebie możliwości i przeszkody oraz na to, w jaki sposób mogą wskazywać ci drogę zgodną z Jego wolą.

„Wiemy też, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Go miłują, z tymi, którzy są powołani zgodnie z Jego zamysłem” (List do Rzymian 8:28).

Podjęcie decyzji może być trudne, ale kiedy rezygnujemy z własnych pragnień i szczerze szukamy Bożej woli, możemy zaufać Jego prowadzeniu i temu, dokąd nas ono doprowadzi. Bóg zawsze myśli o nas dobrze, a Jego plany zmierzają ku naszemu najwyższemu dobru. „Albowiem Ja wiem, jakie myśli mam o was, mówi Pan, myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją” (Księga Jeremiasza 29:11).



POZDROWIENIA OD JEZUSA

USTAL WŁAŚCIWE PRIORYTETY

W życiu często przekonasz się, że masz więcej do zrobienia, niż jesteś w stanie realnie wykonać. Zawsze znajdzie się coś, czym nie zdążysz się zająć i zawsze będzie jeszcze coś, co chciałbyś zrobić. Aby nie stresować się tym, czego nie możesz zrobić od razu, zacznij od upewnienia się, że masz właściwie ustalone priorytety. Dzięki temu będziesz mieć pewność, że koncentrujesz się na tym, co najważniejsze, na tym, co przyniesie trwałe owoce (Ewangelia Jana 15:16).

Pierwszym krokiem w ustalaniu priorytetów jest przyjście do Mnie w modlitwie. Przynieś Mi wszystkie swoje troski, pytania i zmartwienia i poproś Mnie, abym Cię prowadził i wskazywał Ci drogę (1 List Piotra 5:7). Obiecałem Ci Mój pokój, pokój, który różni się od tego, jaki daje świat (Ewangelia Jana 14:27), a

także od pocucia spokoju, które daje samo osiągnięcie celów czy odhaczanie kolejnych punktów na liście rzeczy do zrobienia. Mój pokój będzie strzegł Twojego serca i umysłu (List do Filipian 4:7).

Kiedy chodziłem po ziemi, nieustannie otaczały Mnie tłumy ludzi i ich ogromne potrzeby, a jednak poświęcałem czas na modlitwę, czasami spędzałem na niej całe noce szukając woli i wskazówek Mojego Ojca. Kiedy ciężar wszystkiego, co masz do zrobienia, zaczyna Cię przytłaczać, przyjdź do Mnie ze swoimi brzemionami i złóż je przede Mną, a Ja dam Ci odpocznienie, wskazówki i pokój, których potrzebujesz każdego dnia. Pamiętaj, że Moje jarzmo jest łatwe, a Moje brzemień lekkie (Ewangelia Mateusza 11:28–30).